Nr 392. Kraków, Czwartek 27 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmiee (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

### Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.



## Traktat handlowy z Serbią.

*(Tel. „N. Reformy“).*

**Wiedeń.** W obozie chrześć.-społecznem odbywały się wczoraj bez przerwy pertraktacye w sprawie aktywowania serbskiego traktatu handlowego. Bardzo wielkie znaczenie przypisują konferencyi, jaką dr Lueger odbył wczoraj z ministrami Ebenhochem i Gessmanem.

**Wiedeń.** „Korespondenz Austria“ ogłasza komunikat o posiedzeniu przewodnictwa partyi chrześcijańsko-społecznej, w którem wzięli udział ministrowie Ebenhoch i Gessmann. — Przedmiot obrad stanowił traktat handlowy z Serbią. Postanowiono, aby członkom stronnictwa pozostawić swobodę głosowania w Izbie nad tym traktatem. — Minister Ebenhoch zawiadomił, że ze względu na wielkie znaczenie traktatu, w swoim czasie zwrócił uwagę, iż wobec stanowiska agraryuszy w tej sprawie musi sobie zastrzedz decyzyę co do dalszego swego stanowiska.

### Stanowisko ministra Ebenhocha.

**Wiedeń.** Jeden z dzienników tutejszych przyniósł wiadomość, jakoby obecne zaostrzenie się stosunków między przemysłowcami a agraryuszami wpłynęło na zmianę stanowiska ministra Ebenhocha i jakoby ten podał się do dymisyi. Według wiadomości ze strony będącej zwykle dobrze poinformowaną, pogłoska ta wymaga kategorycznego zaprzeczenia.

## Zajścia w Maroku.

*(Telegr. „Nowej Reformy“.)*

### Proklamowanie Mulej Hafida sułtanem.

**Tanger.** Obiega pogłoska, że Mulej Hafida proklamowano sułtanem w Rabat i Casablanka. Poselstwo francuskie nie otrzymało jeszcze potwierdzenia tej wieści.

### Stanowisko Francyi.

**Paryż.** „Echo de Paris“ donosi: Na jednogodzinnej konferencyi, w której wziął udział prezydent Fallieres, ambasador w Madrycie Revoil i minister spraw zagranicznych Pichon, odłożono rozstrzygnięcie w sprawie stanowiska, jakie zachować należy wobec Mulej Hafida i wyrażono zapatrywanie, że należy oczekiwać oficyalnego sprawozdania.

Następnie Revoil z Pichonem udali się do Rembouillet, aby z prezydentem Fallieresem konferować o zajściach w Maroku.

**Paryż.** „Echo de Paris“ otrzymuje z ministerstwa spraw zagranicznych potwierdzenie, że rząd francuski postanowił w kwestyi marokańskiej przestrzegać ściśle neutralności aż do chwili, gdy miasta marokańskie same uznają Mulej Hafida sułtanem. Sułtan Abdul Azis ma zupełną swobodę działania i może dalej wojnę prowadzić, Francya jednakże nie będzie go wspomagać.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi: Tutejsze koła polityczne ze spokojem oceniają położenie w Maroku i uznają, że nie należy przedwcześnie wywoływać wymiany zdań co do uznania Mulej Hafida sułtanem, gdyż państwo, które nie zajmie rezerwowanego stanowiska, weźmie na siebie ciężką odpowiedzialność. Gdyby Mulej Hafid, potrzebujący mocarstw, które podpisały akt w Algeciras, został zbyt wcześnie uznany, byłoby może za późno potem domagać się od niego gwarancyi co do przestrzegania tych aktów, a państwo, któreby wystąpiło z inicyatywą uznania go sułtanem, pod pewnym względem byłoby odpowiedzialne wobec tych mocarstw, które podpisały akt w Algeciras, za dalsze wypełnienie zobowiązań Maroka wobec Europy. Dlatego nie należy prejudykować wydarzeń.

### Stanowisko mocarstw.

**Paryż.** Ag. Havasa donosi: Z pewnego źródła zapewniają, że zapatrywanie kół politycznych francuskich, aby nie przesądzać wydarzeń w Maroku, jest zgodne z zapatrywaniem wszystkich mocarstw.

**Paryż.** Jak donosi „Echo de Paris“, dotychczas między rządem francuskim a rządem angielskim i niemieckim nie nastąpiła jeszcze wymiana zdań w kwestyi marokańskiej.

**Paryż.** Według informacyi „Figara“ minister wojny Picquart jest zdania, że ogólny interes Europy wymaga, aby układy, wdrożone przez Francyę i Hiszpanię co do uznania Mulej Hafida sułtanem, nie trwały długo.

---

**Paryż.** Ambasador francuski w Madrycie Revoil z końcem tygodnia odwiedzi hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych.

---

## Z Turcyi.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

### Ruch wyborczy.

**Konstantynopol.** Ruch wyborczy się już rozpoczął. W licznych okręgach wyborczych zgłoszono już kandydatury.

**Konstantynopol.** Przygotowania do wyborów w miastach małej Azyi i Arabii odbywają się tak wolno, iż spodziewać się tam należy takiego zamięszania, że zebranie się parlamentu może uledz opóźnieniu.

### Niezadowolenie z sułtana.

**Konstantynopol.** Niezadowolenie przeciwko sułtanowi wzrasta. Powodem tego między innemi jest także to, że sułtan nie pokazuje się w mieście i nie przyjmuje nikogo. Oprócz wysokich dygnitarzy, nikogo z niższych urzędników i obywateli a nawet danych mu do dyspozycyi adjutantów nie kazał sobie przedstawić, tylko kazał sobie przedłożyć ich fotografie. W związku z tem wielu oficerów prosiło o dymisyę, a niedawno temu pewien oficer na publicznem zgromadzeniu zerwał szlify ze swego munduru i oświadczył, że takiemu panującemu nie chce nadal służyć.

### Stanowisko Ormian.

**Konstantynopol.** Komitet ormiański, którego stanowisko było dotychczas niepewne, akceptował program młodoturecki.

### Zatargi z Bułgarami.

**Konstantynopol.** Zarówno Grecy, jak i Serbowie użalają się, że Bułgarzy zajmują ich kościoły. I tak Grekom mieli Bułgarzy zabrać kościoły w okręgach Perlepe i Krtszewo, a Serbom w sandżaku skoplijskim. Młodoturecki komitet postanowił przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie.

### Opór przeciw konstytucyi.

**Konstantynopol.** Wbrew poprzednim doniesieniom, w Albanii północnej panuje wielkie niezadowolenie z nadania konstytucyi i odbywają się nawet przygotowania do zbrojnego oporu.

### Niepokoje w Anatolii.

**Konstantynopol.** Dzienniki donoszą z Anatolii, że tamtejsi muzułmani grożą rzezią chrześcijan, którzy chronią się w piwnicach i studniach. Dzienniki zwracają uwagę rządu na ten stan rzeczy.

### Defraudacya w tureckiej ambasadzie w Waszyngtonie.

**Nowy Jork.** Dziennik „Sun“ donosi: Rewizya odbyta w tureckiej ambasadzie, wykazała wielką defraudacyę, popełnioną przez byłego ambasadora w Waszyngtonie, Mohameda Ali, który zabrał ze sobą 225.000 dolarów.

### Kwestya konstytucyi w Egipcie.

**Londyn.** Wobec depeszy dzienników arabskich w Kairo do sułtana, aby doradził khedywowi nadanie konstytucyi w Egipcie, polityczne koła angielskie stają na stanowisku, że nadanie konstytucyi dla Egiptu może wyjść nie od sułtana, lecz tylko od rządu angielskiego, jako mającego protektorat nad Egiptem. Zarazem wypowiadają te koła pogląd, że Egipt nie dojrzał jeszcze do konstytucyi.

---

## Sprawa macedońska.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

### Odwołanie oficerów żandarmeryi reformowej.

**Konstantynopol.** Dzienniki tureckie z zadowoleniem omawiają wysłanie na urlop względnie skoncentrowanie austryackich oficerów żandarmeryi reformowej, jakoteż dotyczące komentarze europejskiej prasy i uważają to jako bezpośrednie następstwo zaprowadzenia konstytucyi.

**Skoplje.** Austro-węgierski doradca wojskowy podpułkownik Urbański, jakoteż stacyonowany w wilajecie kosowskim austryacki kapitan Živkovicz i porucznik Urban udadzą się do monarchii na manewry.

### Niemcy a kwestya macedońska.

**Berlin.** „Berl. Tgbl.“ donosi, że równoczesny pobyt ambasadora w Konstantynopolu Marschalla i ambasadora w Londynie Metternicha u kanclerza Bülowa w Nordeney odnosi się do kwestyi macedońskiej. Mianowicie ks. Bülow chciał zasięgnąć zdania obu ambasadorów, zanim Niemcy dadzą odpowiedź na notę rosyjską w sprawie odroczenia reform w Macedonii.

### Stosunki lokalne.

**Konstantynopol.** B. kor. donosi: O pertraktacyach młodotureckiego komitetu w Macedonii z chrześcijańskim komitetem, nie ma jeszcze zadawalniających wiadomości, uważanoby przecież jako pomyślny rezultat, gdyby młodotureckiemu komitetowi udało się obecny spokój przedłużyć aż do czasu po wyborach. Przytem należy stwierdzić, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, ze wszystkich macedońskich narodowości Kucowołosi manifestują największą sympatyę dla młodotureckiego komitetu, gdyż zadawalniają się uznaniem ich narodowego języka na polu szkolnictwa i kościoła. Kucowołosi spodziewają się, że wyślą do Izby trzech, a przynajmniej jednego deputowanego.

### Sprawa reorganizacyi szkół.

**Konstantynopol.** Kwestya reorganizacyi szkół w Macedonii napotyka na wielkie trudności. Żądania pojedyńczych szczepów są zbyt wygórowane.

---

## Z Rosyi.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

### Finlandya i Rosya.

**Petersburg.** Pet. ag. tel. donosi: Z okazyi petycyi finlandzkiego Sejmu w sprawie zmiany sposobu badania sprawozdania o finlandzkich sprawach, pisze dziennik „Rossia“ w artykule wstępnym: W tej nowej prośbie finlandzkiej widzimy charakterystyczny przykład, w jakim stopniu finlandzcy politycy nie chcą pojąć, że jeśli protestują przeciwko sposobowi składania sprawozdania w sprawie powszechno-państwowego znaczenia, to temsamem próbują naruszyć jednolitą administracyę państwa i jednolity interes państwa. Przez podobne ofenzywne stanowisko ujawniają finlandzcy politycy dążenia zboczenia z drogi realnej polityki. Takie stanowisko zawiera wprost wyzwanie wobec fundamentalnych ogólno-państwowych zadań. Radzimy finlandzkim kołom poważnie, by nad swojem postępowaniem się zastanowili.

### Kongres październikowców.

**Petersburg.** Kongres październikowców, mający się odbyć z końcem sierpnia, odłożony został przez komitet centralny do 23 września n. stylu.

### Wybuch dynamitu.

**Petersburg.** Pet. Ag. tel. donosi z Niższego Tahiłu: W domu bogatych poszukiwaczy platyny, braci Treuchowych, nastąpił w nocy wybuch dynamitu, przyczem dwie kobiety odniosły zranienia, a mury domu zostały uszkodzone i powylatywały okna w sąsiednich domach. Wszystkich trzech braci, podejrzanych o przechowywanie dynamitu, aresztowano.

---

## TELEGRAMY

z dnia 27 sierpnia.

**Marienbad.** Jutro na zaproszenie króla Edwarda VII przybywa tu Slatin pasza.

**Wiedeń.** Przybył tu austro-węgierski poseł w Maroku hr. Bolesław Koziebrodzki.

**Belgrad.** Minister spraw zagranicznych dr Milowanowicz wyjechał do Maryenbadu.

**Wiedeń.** Serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz przybył wczoraj rano do Wiednia i po południu zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych.

**Zagrzeb.** Przybył tu generał Wołodimirow, znany propagator neoslawizmu. Dzienniki koalicyjne witają go w serdecznych artykułach.

**Kilonia.** Przybył tu rumuński minister wojny Avarescu.

**Chrystyania.** Królowa angielska z księżną Wiktoryą na pokładzie królewskiego jachtu przybyła tu wczoraj, witana przez norweską rodzinę królewską.

### Manifestowanie trójprzymierza.

**Wiedeń.** Minister Tittoni i sekretarz stanu spraw zagr. Schoen wysłali z Berchtesgaden bardzo serdeczny telegram do ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, który odpowiedział również bardzo serdeczną depeszą.

### Podróż Tittoniego.

**Salcburg.** Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, który wyjechał rano automobilem z Reichenhallu, przejechał przez Salcburg i nie zatrzymując się pojechał dalej do Lincu.

**Linc.** Minister spraw zagranicznych Tittoni przybył tu z rodziną i zamieszkał w hotelu „Erzherzog Karl“. Dzisiaj rano Tittoni udaje się w dalszą podróż.

### Anglia i Niemcy.

**Londyn.** Wobec doniesień, że na zjeździe w Kronbergu omawiano sprawę zmniejszenia wydatków na flotę, wyjaśnia „Daily Chronicle“, że rząd angielski nigdy nie rozważał sprawy porozumienia się z Niemcami w kwestyi wydatków na flotę wojenną.

### Wojska tureckie w Persyi.

**Petersburg.** Pet. ag. tel. donosi z Konstantynopola, że wielki wezyr na zapytanie rosyjskiego ambasadora co do ciągłego posuwania się naprzód wojska tureckiego w głąb Persyi aż w pobliże Urmii, odpowiedział, iż tureckie wojska cofnięte być mają z tych okolic, które leżą poza obrębem terytoryum tureckiego. Komisya graniczna otrzyma nowe instrukcye.

---

## Kronika.

### Dziś:

**Kraków**, czwartek 27 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Przen. Kazimierza i Józefa Kalas.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 50, zachód o godz. 6 min. 34 długość dnia godzin 13 min. 44.

---

Teatr miejski w Krakowie: „Kordyan“.

Teatr ludowy: „Gorąca krew“.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

---

Teatr miejski we Lwowie: „Druciarz“.

---

**Pogodny dzień wczorajszy** zakończył się naturalnie deszczem. Pod wieczór koło godz. 7 zerwała się mała burza, rozległo się kilka oddalonych grzmotów, poczem spadł krótki rzęsisty deszcz. W ciągu nocy deszcz powtarzał się kilkakrotnie z małemi przerwami, a koło godz. 12 ustał zupełnie, chmury jednakże zakrywały w dalszym ciągu firmament.

**Usiłowane włamanie.** Z Dębnik donoszą nam, że w poniedziałek, około godziny 4 po południu, do mieszkania p. Karskiego, nieobecnego, w domu przy ulicy Kościuszki l. 15 usiłował wedrzeć się jakiś mężczyzna. Napędzony przez sąsiadów, w dwie godziny później usiłował ponownie przy pomocy wytrycha dostać się do tego mieszkania. O wypadku zawiadomiono żandarmeryę.

**Rada szkolna krajowa w sprawie epidemii szkarlatyny.** Ze Lwowa telefonują: Z upoważnienia ministerstwa wyznań i oświaty, Rada szkolna kraj. z powodu panującej nagminie szkarlatyny, odłożyła termin rozpoczęcia nowego roku szkolnego do dnia 15 września 1908 także w klasach I—IV wszystkich szkół średnich we Lwowie, oraz I i II kl. w szkołach średnich w Tarnopolu. To samo zarządzenie wydano dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych publicznych i prywatnych, oraz dla obu szkół ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich w mieście Tarnopolu i gminie Łatyszynie, należącej do pow. tarnopolskiego, w szkołach ludowych w Mogilnicy, Laskowcach i Słobódce janowskiej w pow. trembowelskim i w szkole w Koropużu w pow. rudeckiem.

Zarządzenie, wydane już przez Radę szkolną krajową co do szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w mieście Lwowie, odnosi się także do wszystkich szkół prywatnych tej kategoryi, do obu szkół ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich męskiem i żeńskiem we Lwowie, jakoteż do prywatnego seminaryum męskiego nauczycielskiego, wreszcie do liceum żeńskiego im. król. Jadwigi we Lwowie.

Wskutek nadeszłych wiadomości o pojawieniu się epidemii szkarlatyny w mieście Złoczowie i Jarosławiu, wydelegowało namiestnictwo krajowego inspektora sanitarnego dra Lachowicza, celem zbadania jej rozmiarów, a w miarę jej wyników będą ewentualnie wydane odpowiednie zarządzenia.

**Egzekucye w Warszawie.** Pisma warszawskie donoszą: We wtorek o godzinie 1 po północy w cytadeli warszawskiej powieszono Piotra Januszewskiego, Władysława Kowalskiego, Józefa Kowalskiego i Władysława Baumgartena, skazanych za napad zbrojny i zamordowanie właściciela majątku Bielina, ś. p. Henryka Wernera i jego żony.

**Z sądów wojennych.** Pisma warszawskie donoszą: We wtorek przed sądem wojennym stanęli: Cezary Harasimowicz, Erazm Tyczyński, Ludwik Pytlakowski, Władysław Górny, Maryan Zwierzchowski, Ludwik Kwiatkowski, Antoni Kierkowski, Joanna Smerdzyńska, Anna Malinowska, Edmund Tarantowicz i Mieczysław Charewicz, oskarżeni o należenie do bojówki P. P. S. w gubernii radomskiej i o dokonanie w tym charakterze całego szeregu napadów rabunkowych na urzędy gminne i sklepy monopolowe. Sąd wojenny uniewinnił Smerdzyńską i Malinowską, pozostałych zaś 9 oskarżonych skazał na śmierć przez powieszenie.

Za należenie do S. D. skazał sąd wojenny Stanisławę Goldmanównę, siostrę znanego adwokata przysięgłego, na osiedlenie, Augusta Konwischera, Wawrzyńca Petrycha i Edmunda Giebartowskiego na 4 lata ciężkich robót. Trzej współoskarżeni: Feliks Raczkowski, Józef Hoffman i Hugo Koszek, zostali uwolnieni.

**Zajście w więzieniu.** Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: Onegdaj o godz. 3·30 po południu w więzieniu przy ul. Targowej osadzona tam 30-letnia Apolonia Czerwińska, stojąc przy oknie, usiłowała zawiązać rozmowę z żołnierzem na warcie. Żołnierz kilkakrotnie zwrócił jej uwagę, aby odeszła od okna i zaniechała rozmowy, a gdy to nie poskutkowało, dał dwa strzały z karabinu. Jedna kula trafiła Czerwińską w rękę, a druga w głowę, raniąc ją śmiertelnie.

**Pożar warsztatów kolejowych.** Z Mińska donosi pet. ag. tel.: W warsztatach kolei Moskwa—Brześć wybuchł pożar, który je zniszczył.

**Malwersacye w zarządzie miasta.** Z Kijowa donosi Pet. Ag. tel.: Były prezydent miasta Kaniowa, prezes i członek sądu sierocego, oraz dwaj członkowie zarządu miasta oddani zostali pod sąd za roztrwonienie 47.000 rs.

**Wystawa przemysłu artystycznego w Petersburgu.** Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: Otwarto tu międzynarodową wystawę przemysłu artystycznego. Na wystawę tę Niemcy dostarczyły 87 okazów, Austro-Węgry 53, Szwecya 32, Francya 28. Oddział japoński jest pusty, gdyż okazy są spóźnione: ma ich być 59.

**Choroba Tołstoja.** Z Petersburga telegrafują: „Now. Wrem.“ donosi telegraficznie z Moskwy, że Tołstoj w swoich dobrach poważnie zaniemógł. — Hrabina Tołstoj telegrafowała po lekarzy i środki lecznicze.

**Homoseksualizm na Węgrzech.** Z Budapesztu telegrafują: Dziennik „A Nap“ donosi, że przeciw porucznikowi batalionu pionierów, Władysławowi Csóky, toczy się śledztwo z powodu jego homoseksualnych zboczeń. Porucznika tego, gdy pełnił służbę w koszarach jako oficer inspekcyjny, jeden z jego kolegów przychwycił na skandalicznej orgii z pewnym żołnierzem; w orgii tej brał także udział drugi oficer.

**Katastrofa budowlana.** Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj zawaliła się tu kamienica będąca w budowie, przyczem 6 robotników zginęło, a kilku odniosło lekkie rany.

**Schwytanie defraudanta.** Z Rjeki telegrafują: Uwięziono tu dyrektora Artura Korna, który w zakładzie kredytowym zdefraudował 40.000 koron. Znaleziono przy nim tylko 20 koron.

**Z awiatyki.** Z Berlina telegrafują: Balon majora Parsevala odbędzie pod koniec tygodnia wielką próbę wzlotu; najpierw odbędzie 10-godzinną podróż, mając w łódce 4 osoby, potem odbędzie wzlot na wysokość 1500 metrów, a wreszcie, rozebrany na części, będzie przeniesiony na dowolne miejsce, skąd po złożeniu nastąpi wzlot.

**Samobójstwo malarza Leistikowa.** Z Berlina telegrafują: Gdy niedawno temu rozeszła się tu wiadomość o śmierci znanego malarza Waltera Leistikowa, uderzyło wszystkich, że rodzina zmarłego nie chciała udzielać szczegółów o przyczynie jego śmierci. Obecnie wyszło na jaw, że Leistikow popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą. Powodem tego kroku miała być nieuleczalna choroba mózgu i Leistikow, obawiając się pomieszania zmysłów, odebrał sobie życie.

**Sprawa ks. Eulenburga.** Z Monachium telegrafują: Główny świadek dowodowy w procesie ks. Eulenburga, Ernst, zapadł na chorobę umysłową i cierpi na manię prześladowczą. Podług lekarskiego orzeczenia, stawienie Ernsta przed sądem jest rzeczą wykluczoną. Ma to wielkie znaczenie ze względu na dalszy tok rozprawy, jeżeliby skonstatowano, że cierpieniu temu świadek już poprzednio podlegał.

**Nowa łódź podwodna angielska.** Z Londynu telegrafują: W znanej fabryce dział szybkostrzelnych Maxima odbywają się próby z nową łodzią podwodną, różniącą się zupełnie od istniejących. Wyniki prób są podobno bardzo dobre, szczegóły jednak trzymane są w głębokiej tajemnicy.

**Zamordowanie generałowej.** Z Londynu telegrafują: W miejscowości Kent dwoma wystrzałami zamordowano żonę generała Luarda, prawdopodobnie w celach rabunkowych. Zbrodnię spełniono w chwili, gdy generałowa wracała z przechadzki. — Sprawcy na razie nieznani. Wiadomość o zbrodni wywołała wielkie poruszenie wśród ludności, gdyż morderstwa w tamtej okolicy należały do nader rzadkich wydarzeń.

**Pożar w Konstantynopolu.** Z Konstantynopola telegrafują: W wielu punktach miasta wybuchły znowu drobne pożary, które jednak szybko ugaszono. W kołach młodotureckich przypuszczają, że ognie te podłożyli podpalacze.

**Napad na dyliżanse pocztowe.** Z Kolonii telegrafują: „Koeln. Ztg“ donosi, że w parku Yellowstowe oddział rozbójników napadł na 11 dyliżansów pocztowych i obrabował jadących nimi 125 podróżnych, zabierając im ogółem 10.000 dolarów, wszystkie zegarki i kosztowności. Pozatem jednak podróżni wyszli cało. Za bandytami władze zarządziły pościg.

---

**Mianowania.** „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował gr.-kat. katechetę i profesora w gimnazyum polskiem w Tarnopolu, Damiana Konstantego Łopatyńskiego, gr.-katolickim nauczycielem religii w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie.

---

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 26 sierpnia.

**HOTEL KRAKOWSKI:** Ks. Kaz. Żebrowski z Janowa (Król. Pols.), W. Walewski z rodziną z Warszawy, Bar. W. Root z Moguncyi, L. de Crepin z żoną z Nancy, J. Garan z Czerniowiec, Hr. F. Hannau z żoną z Elbląga, L. Lewicki ze Lwowa, A. Nizioł z Rudy, J. Bobowski z Gniewania, Z. Bordziński z Kazimierzy Wielkiej, Z. Jankowska z Poznania, W. Cyrbes, M. Ekiers z Przemyśla, E. Wokurka z Krakowa, C. Gachet z Lyonu, M. Wajdowski ze Lwowa, Z. Pągowska z córką z Warszawy, W. Tarasiewicz ze Lwowa, J. Ferdyn z Wiednia, Fr. Bruśnicki z rodziną z Kalisza, O. Kreitner z Kobierzyna, M. Mierzejewski z rodziną z Borowiny, A. Herrman z Tarnowa.

**GRAND-HOTEL:** A. Schaefer z Waltershausen, Dr W. Subak z Wiednia, Dr E. Fundulus z Wiednia, L. Marcus z Nowosielicy, P. Grobicki z Warszawy, Dr E. Barwiński ze Lwowa, V. Brenner z Wiednia, Msgr. baron Seton z Rzymu, P. Wolf z Wiednia.

**HOTEL POD RÓŻĄ:** R. Land z Warszawy, X. A. Dziurzyński z Bobrowki, Dr F. Baxa z Wiednia, W. Zwoliński ze S. Sącza, J. Jura z Wadowic, E. Swelkin z Litwy, J. Hofman z Lisiej Góry, S. Stapczyk z Warszawy, H. Suchowolscy z Zamościa, B. Kudelska z Warszawy, W. Szawała ze Złoczowa, J. Korczewski z Piotrkowa (Król. Pol.), H. Czaki ze Lwowa, A. Klimek z Warszawy, J. Niemieryczowa z Król. Pols., S. Szariłło z Derbicza (Król. Pol.) Dr L. Różycki z Rzeszowa, B. Malinowska z Lublina, E. Bieder z Krakowa, T. Bałaban ze Lwowa, Dr Z. Rosański z Czerniowiec, K. Lesikowska z Jasła, G. Eichler z Geran, X. K. Gruszecki z Przemyśla, S. Łubieński z Rzeszowa, J. Szaszkiewicz z Wołynia, M. Romanowski ze Lwowa, Edw. Rozmysłowscy z Król. Pols., J. Adamski z Lublina, M. Niewiadomski z Młynnego, J. Tomaszkiewicz z Chrzanowa.

---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń** 26 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 270·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 103·90. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·—. Clary 40 zł. m. k. 147·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 107·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61·75. Ofen 43 zł. 200·—. Palffy 40 zł. 194·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 49·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 109·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 489·—

**Berlin** 26 sierpnia. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

**Paryż** 26 sierpnia. 3-prc. Renta 96·60. Mąka 31·15.

MARCELI PREVOST.

# Dziewica z wiśniami.

Przy końcu XIV wieku, w Siennie, w Toskanii, mieszkał malarz Baltazar Leanti. Był to mężczyzna średniego wzrostu, krępy, o niezmiernie szlachetnym wyrazie twarzy, okolonej ładną czarną brodą.

Jego szare ze złotawym, odcieniem oczy rozróżniały wyraźnie tylko blizkie przedmioty; chcąc przyjrzeć się czemuś z daleka, Baltazar przymykał oczy, co nadawało twarzy jego wyraz pokory i nieśmiałości.

Nauczycielem Baltazara był znakomity malarz Matteo di Giovanni, znany bardziej pod nazwiskiem Matteo da Sienna. Matteo był jednym z najlepszych nauczycieli szkoły w Siennie w epoce jej upadku.

Uczeń słuchał pilnie rad mistrza i przejął wszystkie właściwości w sztuce malowania od swego nauczyciela, którego uwielbiał.

Gdy Matteo zmarł w Perugii, Baltazar otrzymując różne obstalunki, malował zawsze jedną i tę samą Dziewicę z Boskiem Dzieciątkiem na ręku i dwoma modlącemi się aniołkami.

Oto jak ją przedstawiał: głowę Madonny o nieco zaostrzonym owalu twarzy, przykrywał kaptur zakonniczy spięty pod szyją granatem; ręce Madonny przesadnie chude i blade, podtrzymywały Dzieciątko, głowę którego otaczała aureola.

Boscy zwiastuni, pokornie zgięci, stojąc po obu stronach dziewicy, podobni byli do paziów. Anioł z prawej strony — ze złożonemi chudemi rękami; anioł z lewej strony — ze skrzyżowanemi, jakby oczekiwał na przyjęcie Komunii Świętej.

Czasem jednak u anioła z prawej strony ręce były skrzyżowane na piersiach, a u lewego złożone jak do modlitwy. W takich wypadkach Baltazar był przekonany, że stworzył nowy kierunek w sztuce i z trwogą zapytywał siebie, czy ten nowy pomysł zasłużyłby na uznanie mistrza. I w utworach jego coraz bardziej przebijała nieśmiałość i niepewność.

Mając trzydzieści sześć lat, powziął bardzo ważne, nagłe postanowienie. Ożenił się. Dotychczas patrzał na kobietę, jak na rzecz zbytku i przedmiot rozkoszy zmysłowych, który doprowadza do rozleniwienia i myślał często, że stosunek z kobietą pozostawia po sobie przykre uczucie grzechu i upadku. Baltazar był bardzo religijny; za każdym razem, gdy cnota jego zaczynała chwiać się, umiał zapomocą praktyk religijnych wczas się pohamować.

To było właśnie jednym z głównych powodów, dla którego postanowił ożenić się. Często powtarzał słowa apostoła Pawła, którego pisma czytywał, że w ostateczności „lepiej jest ożenić się, niż zgorzeć". Ogień miłości powstał nagle w jego sercu pewnego dnia, gdy w wielkim tygodniu odwiedził Rzym i ujrzał tam córkę swojej gospodyni z Orso. Piękna Pia właśnie opuściła klasztor, gdzie oddana była na wychowanie.

Baltazar przechodził w dzień Świętej Trójcy około czerwonych murów swojej drogiej Sienny, a było to wkrótce po ożenieniu się z Pią z Orso. Nie żałował tego, co zrobił — co się rzadko zdarzało ludziom, żeniącym się w późniejszym wieku i z miłości. Pia była mądrą i piękną. Poważna, gospodarna, nie zajmowała się plotkami z sąsiadkami; dla niej istniał tylko jeden mężczyzna — jej mąż. Chętnie przyjmowała jego pieszczoty, gdyż kochała jego oczy ze złotawym połyskiem i czarne kędziory jego brody, z której była dumną.

Jedyną wadą jego uczciwego małżeństwa było to, że przez pierwszych kilka miesięcy nic prawie nie malował. Zaledwie usiadł przed sztalugami, gdy ogarniała go nieprzezwyciężona chęć snu i ziewania. Wreszcie zbyt długo trwające rozleniwienie zaczęło go trwożyć; a dla podtrzymania gospodarstwa domowego było koniecznem, żeby pendzel malarza nie odpoczywał za długo.

Na szczęście, jeszcze przed Wielkanocą Pia urodziła syna.

Dali mu imię Matheo, przez pamięć na zmarłego mistrza. W wolne chwile od modlitwy, Baltazar porywał znowu za pędzel, wkrótce oddał się znów zupełnie swej sztuce i malował z takim samym zapałem jak poprzednio. Pomimo to nie zaniedbywał żony. Udzielał jej swych pieszczot, jak tego wymagało małżeństwo. Święty Paweł nie wprowadził go w błąd; teraz gdy się ożenił, przestał „gorzeć".

Był pewny, że i żona jego doznawała tego samego uczucia błogiego spokoju, a ponieważ nie starał się jej badać, był tem więcej pewny.

Płynęły miesiące. Gorące lato usypiało wysokie kamienne pałace, czerwone bazyliki, szerokie, brukowane ulice; jesień pokrywała deszczami biały kurz na drogach; rok minął; łagodna zima toskańska ze swemi ponuremi cieniami i rozkosznem słońcem zmuszała stare kobiety rozgrzewać skostniałe palce nad garnkami płonących węgli.

W przeciągu trzech dni Siennę pokrywał biały, puszysty kobierzec śniegu. Później z coraz wzrastającem ciepłem powietrza zaczęły rozkwitać migdałowe drzewa i ajwy i nastała wiosna, gorąca jak lato. Grona czarnych wisien chwiały się na cienkich łodygach, otoczonych białemi wązkiemi listkami.

Po czterech miesiącach karmienia, pokarm nagle zginął i Pia odłączyła dziecko od piersi. Od tej chwili stała się nagle milcząca; jej ładna twarz o rysach niezmiernie prawidłowych przybrała wyraz ponury.

W oczach, koloru czarnego marmuru, płonęło jakieś marzenie. Była bardzo smutna. Gdy pewnego razu Baltazar wszedł do pokoju, zastał ją siedzącą przy kolebce bezczynnie z oczami utkwionemi w dal, w których malowała się jakaś troska i beznadziejność.

Na pytanie jego, co jej jest, odpowiedziała zmieszana: „Nic mi nie jest". Czasem rzucała mu się na szyję i pokrywała pocałunkami twarz jego; Baltazar wówczas uczuwał nieprzezwyciężony pociąg do tych ust gorących, ciemnych oczów, cudnych włosów i pysznego ciała, którego jedynem stałem dążeniem było należeć do niego.

Pewnego dnia tejże wiosny Baltazar w pracowni kończył malować anioła z prawej strony ze złożonemi rękami, gdy do pokoju weszła Pia z dzieckiem. Siadła przy stalugach i zaczęła bawić się z dzieckiem gronem wisien.

Baltazar uśmiechnął się i malował dalej.

Pia pozostała w pracowni, ale gdy dziecko, bawiąc się wiśniami i chwytając je swemi niezręcznemi paluszkami, krzyczało wciąż i śmiało się, ojciec przerwał swą pracę, przez pewien czas zachwycał się tym obrazkiem, ale wkońcu rzekł:

— Teraz Pia, zostaw mnie samego. Obraz ten muszę kończyć, obstalunek pilny — hrabina Polomeo, której obiecałem oddać obraz w niedzielę, zapłaci mi drożej, jeśli go oddam w sobotę.

Pia wstała, trzymając dziecko na rękach.

— Zdaje się, że wcale ci nie przeszkadzamy — rzekła rozgniewana.

— Tak. Ale ja patrzę na was, widzę miękkość ciała dziecka i twoją piękność, Pia... To mnie pociąga i ja przestaję odczuwać w sobie potrzebny do tej pracy spokój i nastrój religijny...

Pia opuściła wzrok i patrzała swemi ciemnemi oczami w ziemię, co było oznaką u niej gniewu.

— Prawda, bo ani Matteo, ani ja, nie jesteśmy podobni wcale do tego, co ty malujesz na tym płótnie.

Baltazar odrzucił pędzel.

— Co ty chcesz przez to powiedzieć, Pia?

— Ja chcę powiedzieć — rzekła, ożywiając się i podchodząc do obrazu, że ta dziewica, którą tu widzę, nie jest kobietą, i ten Jezus nie naturalne dziecko, jak również ci dwaj, których nazywasz aniołami — to nieżyjące postacie. Gdzieś ty kiedy widział takie chude szyje, zgięte, jak liść irysu, takie twarze, palce, długie jak nogi pająka? Ja się znam na malarstwie, o tak jest. Ale według mnie, nieudolne rysunki dziecka, robione węglem na ścianie, są bliższe prawdy.

Baltazar nie rozgniewał się, myślał przez chwilę, patrząc to na żonę, to na obraz i rzekł:

— Pia, maluję tę dziewicę, Jezusa i aniołów, tak, jak mnie nauczył niezapomniany nauczyciel Matteo di Giovanni, który teraz w raju na własne oczy widzi Dziewicę, aniołów, Jezusa i teraz dopiero może sądzić o podobieństwie ich do malowanych przez siebie portretów. Ja zaś nie widząc tych boskich modeli, muszę pogodzić się z tradycyą i być jej wiernym. Jednak słowa twoje potrafiły mnie przekonać; gdyż czuję w nich prawdę. Muszę o tem pomyśleć. Nie gniewaj się, że proszę, zostaw mnie samego. Kocham cię i jestem ci wdzięczny za to, żeś przemówiła do mnie szczerze.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Prokesch.**

Wydawca: **Michał Konopiński.**



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.